Aksjologia wojny i pokoju: współczesna lekcja Sun Wu

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst stanowi głęboką analizę traktatu Sun Wu przez pryzmat współczesnych wyzwań geopolitycznych i społecznych. Autor argumentuje, że fundamentem bezpieczeństwa państwa nie jest wyłącznie potencjał militarny, lecz spójny system wartości podzielany przez obywateli. Poprzez dekonstrukcję pojęć takich jak Dao, Shi oraz Qi, artykuł ukazuje, jak budować odporność instytucjonalną i społeczną w dobie wojen hybrydowych. Kluczowym elementem jest strategia zwyciężania bez walki, oparta na rozpoznawaniu manipulacji i dezinformacji. Analiza 36 podstępów służy tu jako narzędzie wczesnego ostrzegania przed kryzysami instytucjonalnymi. Całość wieńczy refleksja nad rolą emocji zbiorowych i infrastruktury w zachowaniu stabilności republiki, stawiając tezę, że prawdziwe zwycięstwo rodzi się w sferze porządku aksjonormatywnego.

This text provides an in-depth analysis of Sun Wu's treatise through the lens of contemporary geopolitical and social challenges. The author argues that the foundation of a state's security lies not solely in military potential, but in a coherent system of values shared by its citizens. By deconstructing concepts such as Dao, Shi, and Qi, the article demonstrates how to build institutional and social resilience in an era of hybrid warfare. A key element is a strategy of winning without fighting, based on recognizing manipulation and disinformation. An analysis of 36 stratagems serves as an early warning tool against institutional crises. The entire work concludes with a reflection on the role of collective emotions and infrastructure in maintaining the stability of the republic, proposing that true victory arises in the sphere of an axionormative order.

Współczesny świat, naznaczony złożonością cyfrową, geostrategiczną i emocjonalną, znajduje zaskakujące echo w starożytnej myśli Sun Wu. Artykuł reinterpretuje "Sztukę wojny" jako uniwersalny traktat o przetrwaniu, analizując współczesne wyzwania przez pryzmat czterech kluczowych pojęć: Dao (normatywny sens), Shi (energia strukturalna), Xing (forma terenu) i Qi

(dynamika zmian). Autor dowodzi, że strategia Sun Wu, zamiast być doktryną militarną, jest metodą zapobiegania chaosowi społecznemu, politycznemu i moralnemu. Analiza obejmuje różne obszary, od ekonomii i cyberprzestrzeni po geostrategię, ujawniając, jak fundamentalne zasady Sun Tzu manifestują się w globalnej rywalizacji, technologiach i systemach informacyjnych. Artykuł kwestionuje dominujące narracje o sile, przesuwając akcent z dominacji na modulację i adaptację. Tezą jest, że w zmiennym świecie zwycięża ten, kto rozumie dynamikę Dao, Shi, Xing i Qi, potrafiąc się dostosować bez utraty spójności i sensu.

SŁOWA KLUCZOWE

aksjologia wojny | Sun Wu | strategia dao | energia sytuacyjna shi | xing działania | qi kultury | 36 podstępów | praworządność zheng | odporność infrastruktury | dezinformacja | porządek aksjonormatywny | zwyciężanie bez walki | zarządzanie chaosem | emocje zbiorowe | stabilność republiki

Aksjologia: ideowy fundament poprzedzający walkę

Zacznijmy od przypowieści, bo traktat o sprawach zasadniczych wymaga języka, który omija naiwność z gracją, z jaką woda omija skałę. Pewien uczony mnich z królestwa Liang zapytał niegdyś dowódcę, jak odróżnia on dzień zwycięstwa od dnia klęski. Ten odparł, że klęska zaczyna się wtedy, gdy lud przestaje rozpoznawać dobro wspólne jako swoje własne. Mnich, skłoniwszy głowę, rzekł, iż nie jest to odpowiedź wojskowego, lecz filozofa. Dowódca na to odrzekł, że wojskowy, który nie jest filozofem, jest grabarzem. W tym krótkim dialogu odsłania się klucz do myśli Sun Wu: wojna zaczyna się w aksjologii na długo przed pojawieniem się wroga. Gdy system wartości ulega skażeniu, wróg nie musi nawet nadchodzić – drzwi do twierdzy stoją już bowiem otworem.

Triada strategiczna: Sun Tzu w nowoczesnym ujęciu

Aby przełożyć język przypowieści na rygor teorii, należy wyróżnić trzy fundamentalne poziomy strategii. Poziom ontologiczny wyznacza horyzont światów możliwych dla danej wspólnoty, poziom normatywny wskazuje, które z nich są słuszne, zaś operacyjny określa, jak w warunkach niepewności przekuć tę słuszność w działanie. Ta trójdzielna struktura znajduje swoje precyzyjne odzwierciedlenie w systemie sunowskim, w którym dao stanowi normatywną oś, shi jest energią sytuacyjną, a xing przybiera formę działania. Gdy którakolwiek z tych osi pęka, cała konstrukcja staje się jedynie grą pozorów.

Cztery modele kultury definiują dobro wspólne

Tajemnica zwyciężania bez walki skrywa się w aksjologii, czyli w nauce o fundamentalnych wartościach, bowiem to tam, na długo przed pojawieniem się wroga, zaczyna się prawdziwa wojna. Europejski porządek aksjonormatywny buduje wspólnotę na prawie stanowionym i jego legitymizacji. W Afryce fundamentem jest genealogia i relacja, gdzie dobro wspólne definiują więzi, a nie abstrakcyjne zasady. Ameryka z kolei wynosi na piedestał wolność jednostki i jej prawo do ekspresji, nawet jeśli ta ekspresja chwilowo rozsadza porządek. W Azji natomiast kluczem jest harmonia i rola, a więc zdolność jednostki do wpisania siebie w szerszą strukturę sensu. Te cztery modele nie są konkurencyjne; są czterema liniami sił, które można zsyntetyzować tak, jak Sun Wu syntetyzował sacrum, naturę i metodę.

Dlatego właśnie strategia, jeśli ma działać w epoce pluralizmu, musi być zarazem proceduralna, relacyjna, ekspresyjna i harmonizująca. To cztery żywioły, które wymagają jednego kompasu. W tym tkwi wielka mądrość dao, które nie jest statycznym zestawem zasad, lecz samym ich ruchem. Dao nie jest moralizmem, lecz moralną dyspozycją do adekwatności w każdej sytuacji. Nie jest stanem, lecz procesem – jest jak droga, która nie odróżnia podróży od celu.

36 podstępów: system wczesnego ostrzegania

Gdy strategia nie rozpoznaje pewnego ruchu, tworzy próżnię, którą natychmiast kolonizuje przeciwnik. Dezinformacja działa bowiem wyłącznie tam, gdzie wspólnota utraciła zdolność rozróżniania między tym, co prawdziwe, słuszne i autentyczne. Sun Wu zamyka tę myśl w jednym zdaniu: Dowódca zwycięski zna drogę, zanim wyruszy. To nie jest poetycka metafora, lecz precyzyjny opis warunku, który w ogóle umożliwia polityczność.

Aby wyostrzyć sens tej tezy, posłużmy się humorem krótkiego wywiadu, który pełni tu funkcję filozoficznego oddechu. Agent melduje, że wróg operuje nową formą chaosu: tak subtelnie miesza prawdę z fałszem, że nie sposób ich odróżnić. Szef odpowiada, że to żadna nowość — to klasyczna mgła pola walki. Różnica polega na tym, że dzisiejsza mgła jest pikselowa. Agent pyta, co w tej sytuacji robić. Szef odpowiada krótko: „Rozgrzej rozeznanie”. A rozgrzać rozeznanie można tylko wtedy, gdy wspólnota rozumie aksjologię, która stanowi jej spoiwo.

Teraz możemy przejść do sedna: trzydziestu sześciu podstępów jako systemu wczesnego ostrzegania. Wbrew obiegowej opinii nie służą one manipulacji, lecz diagnozie. Każdy z nich opisuje moment, w którym struktura świata zaczyna poruszać się w sposób nienaturalny. Kto potrafi dostrzec taki ruch, jest w stanie przewidzieć, gdzie nastąpi pęknięcie.

Weźmy podstęp pierwszy: oszukaj niebo, przeprawiając się przez morze. W języku współczesnych instytucji oznacza to, że kryzys zaczyna się, gdy proceduralna normalność staje się zasłoną dymną dla destrukcji. Europa zna ten ból aż za dobrze: w wielu krajach demontaż praworządności rozpoczyna się od działań, które na pozór wyglądają jak drobne, techniczne korekty. To podstęp wymierzony w nas. Diagnoza jest prosta: jeśli widzisz, że proceduralna normalność nie zwiększa przejrzystości, lecz ją ogranicza — to pierwszy alarm przedkryzysowy.

Podstęp drugi: osacz Wei, aby ratować Zhao. To klasyczna zasada ataku pośredniego. W systemie społecznym oznacza, że konflikt nie wybuchnie tam, gdzie napięcie jest największe, lecz tam, gdzie przeciwnik testuje elastyczność struktury. Afryka zna to z wojen plemiennych: nie zaczynają się one w punkcie zapalnym, ale tam, gdzie imaginarium wspólnoty jest najsłabsze. W Europie są to obszary symboliczne: edukacja, kultura, media. I znowu: Jeśli widzisz ruch pośredni, szykuj xing. To drugi alarm.

Podstęp trzeci: sygnał na wschód, cios na zachód. To najbardziej klasyczny model dezinformacji. W Ameryce jego odpowiednikiem są kampanie narracyjne, które celowo skupiają uwagę na jednym froncie, by działać na innym. W Azji jest to rytuał polityczny, który zasłania prawdziwy ruch. W demokracji oznacza to, że kryzys moralny zaczyna się, gdy społeczeństwo patrzy wyłącznie tam, gdzie ktoś celowo kieruje jego wzrok. Jeśli wszyscy mówią o jednym temacie zbyt długo i zbyt namiętnie — alarm trzeci.

Podstęp czwarty: uśmiechaj się, trzymając nóż. To podręcznikowa patologia liderów narcystycznych. Europa zna ją z historii, Ameryka z kampanii wyborczych, Afryka z polityki patronackiej. W Azji zdarza się rzadziej, gdyż dao na to nie pozwala, choć i tam bywa różnie. Lekcja jest uniwersalna: kryzys przywództwa zaczyna się, gdy lider wykonuje gesty pozbawione treści. W terminologii militarnej to sygnał przygotowania do zdrady. W polityce —

Praworządność tamuje chaos społeczny

Pewien młody skryba zapytał sędziego, czym różni się państwo silne od państwa głośnego. Sędzia odparł: Państwo głośne ma wiele reguł, lecz żadna nie jest w stanie utrzymać porządku świata; państwo silne ma jedną zasadę, a ta zasada trzyma w ryzach wszystkie reguły. Skryba nie pojął. Sędzia dodał więc: W sztuce wojny jest dokładnie tak samo. Głośna armia to ta, która nieustannie wymachuje mieczem. Silna armia to ta, która nie musi go dobywać. To, co trzyma miecz w pochwie, nie jest bowiem strachem, lecz wewnętrznym porządkiem.

Praworządność, w tej perspektywie, staje się instytucjonalnym zheng: formą, która stabilizuje rzeczywistość w sposób nieagresywny, dzięki czemu konflikt nie musi przybrać postaci otwartej bitwy. Strategia Sun Wu nie jest zatem doktryną wojskową sensu stricto, lecz traktatem o zapobieganiu chaosowi w jego najgłębszym

wymiarze – chaosowi społecznemu, politycznemu i moralnemu. W tej mierze, w jakiej instytucje państwa tracą zdolność do utrzymania zheng, wojna staje się nie tyle jedną z możliwości, ile nieuchronną konsekwencją.

Współczesna analiza zbyt często sprowadza praworządność do zbioru norm proceduralnych, do technicznej sprawności aparatu państwa. Tymczasem paradygmat Sun Wu proponuje inną oś myślenia: praworządność jako formę obronną, która działa niczym dobrze skonstruowane xing. Xing, przypomnę, to strategiczne ułożenie sił, które nie gwarantuje zwycięstwa, lecz skutecznie zapobiega porażce. To rozróżnienie jest fundamentalne: instytucje praworządne nie mogą zapewnić triumfu żadnej konkretnej polityce, ale mogą – i muszą – gwarantować odporność całej wspólnoty na wrogie uderzenia.

Rozważmy teraz shi w kontekście republiki. Shi to potencjalna energia, zgromadzona w strukturach, ludziach, relacjach i wspólnych narracjach. Republika, która posiada silne shi, nie musi na każdym kroku demonstrować swojej mocy. Wystarczy, że jest przewidywalna. Wystarczy, że jest sprawiedliwa. Wystarczy, że jej działania są zgodne z dao, czyli fundamentalną zasadą ładu. Gdy republika traci shi, zaczyna szarpać się z losem, przypominając generała, który stracił kontrolę nad własną armią. I podobnie jak on, może wpaść w pięć śmiertelnych niebezpieczeństw: strach, porywczość, upór, próżność lub nadmierną pobłażliwość.

W tym punkcie warto przywołać Clausewitza, który twierdził, że w polityce – tak jak w wojnie – mgła niepewności zawsze jest gęstsza niż pole widzenia. Michel Foucault wskazywał, że władza nie istnieje jako rzecz, lecz jako sieć rozproszonych relacji. Pierre Bourdieu podkreślał, że największą siłą państwa jest monopol na narzucanie symbolicznego sensu rzeczywistości. Jürgen Habermas argumentował, że legitymacja władzy rodzi się z nieprzymuszonego przymusu lepszego argumentu. Wszyscy oni, choć różnymi drogami, dotykają tego, co Sun Wu nazywa shi – energii wspólnoty, która nie bierze się z siły fizycznej, lecz z harmonii między formą, zasadami i społeczną percepcją.

Dla klarowności wprowadźmy dialog między dwoma strażnikami republiki: prawnikiem i strategiem. Prawnik mówi: Państwo jest silne, gdy działa zgodnie z literą prawa. Strateg odpowiada: Państwo jest silne, gdy ludzie wierzą, że prawo działa zgodnie ze sprawiedliwością. Prawnik nalega: Prawo to procedura. Strateg kontruje: Procedura pozbawiona sensu rodzi jedynie pychę. Wreszcie

Qi kultury buduje odporność emocjonalną

W pewnej pustelni na skraju Niebiańskiego Królestwa spotkało się dwóch uczonych: jeden badał serca ludzi, drugi ich armie. Pierwszy rzekł, że największym wrogiem wspólnoty jest gniew. Drugi odparł, że największym wrogiem armii jest strach. W pobliżu siedział trzeci — filozof — który stwierdził, że gniew i strach są dziećmi tej samej matki: chaosu. I dodał: „Kto myśli, że walczy z człowiekiem, walczy w istocie z

jego lękami”. Dwaj uczeni zamilkli, albowiem zrozumieli, że ich dyscypliny są jednym i tym samym: sztuką kierowania ludzką energią tak, aby nie obróciła się przeciwko wspólnocie.

W tej przypowieści kryje się rdzeń sunowskiej myśli o qi kultury. Jeśli qi wojskowe jest energią formacji bojowej, to qi kulturowe jest energią zbiorowych emocji, pragnień, obaw, wizji i resentymentów. W epoce informacyjnej to właśnie emocje tworzą najgłębsze pole bitwy — takie, na którym zwycięstwem nie jest triumf, lecz uspokojenie; nie pokonanie wroga, lecz uchronienie ludzi przed tym, by stali się własnym wrogiem. Sun Wu był świadom, że armia walczy nie tylko mięśniami, lecz nastrojem. „Jeśli wojsko jest w pełni ducha — wygra; jeśli duch się zmęczył — przegra”. Tu tkwi pierwsza lekcja dla nowoczesnych demokracji: wspólnota, która traci energię psychiczną, staje się podatna na każdy impuls destrukcji. Shi kultury nie polega więc na chwilowym entuzjazmie, lecz na stabilności emocjonalnej — zdolności wspólnoty do nieulegania afektom, które przenoszą jednostkowy lęk na poziom kolektywnej paniki.

Zatrzymajmy się przy różnicach kontynentalnych, bowiem każdy region świata prowadzi swoje bitwy emocjonalne w innym stylu. W Europie kluczowy jest lęk przed chaosem instytucjonalnym; emocje społeczne eksplodują dopiero wtedy, gdy obywatele tracą poczucie, że mechanizmy kontroli i równowagi nadal działają. W Ameryce emocje są bardziej dynamiczne: gniew i nadzieja przetaczają się jak burze, a polityczność balansuje między entuzjazmem a nieufnością, pulsując w rytmie kampanii wyborczych. W Afryce emocje zbiorowe są mocno zakorzenione w lokalnych więziach, gdzie gniew jednej grupy staje się lękiem drugiej, a rola mediatorów społecznych jest równie ważna jak rola generałów. Azja natomiast uczy kontroli emocjonalnej jako elementu harmonii: tu przesadny gniew nie jest tylko destrukcją moralną, lecz zaburzeniem kosmicznej równowagi.

Te różnice są kluczem do zrozumienia, że sunowska sztuka wojny o emocje nie polega na tłumieniu, lecz na modulowaniu. Qi kultury nie jest ani cenzurą, ani propagandą, tylko sztuką tworzenia warunków, w których destrukcyjne emocje nie zyskują energii systemowej. To właśnie miał na myśli Sun Wu, kiedy pisał, że „zwycięża ten, kto pierwszy ustawi swoją armię w stanie niepokonanym”. W epoce demokracji owo ustawienie armii oznacza przygotowanie emocjonalnej odporności społeczeństwa.

Psycholog społeczny rozmawia ze strategiem narodowym. Psycholog mówi: „Społeczeństwo jest zmęczone”. Strateg odpowiada: „Zmęczenie jest bramą dla wrogów, których nie widać”. Psycholog: „Jakich?”. Strateg: „Tych, którzy mówią, że wszystko jest stracone”. Psycholog: „To tylko słowa”. Strateg: „Słowa są mieczami w epoce mediów. Jedno uderza w ciało. Drugie — w wolę”. W tej wymianie rozpoznajemy coś fundamentalnego: emocje zbiorowe są przestrzenią, w której rozgrywa się bitwa o

Infrastruktura: ciche pole bitwy współczesności

Zacznę — jak przystało na traktat sunowski — od przypowieści, która bardziej przypomina abstrakcyjny humor niż wykład inżynierski. Pewnego razu uczniowie zapytali Mistrza, dlaczego most jest mądrzejszy od generała. Mistrz odpowiedział: „Most zwycięża, zanim cokolwiek się wydarzy. Generał dopiero wtedy, gdy wydarzy się wszystko". Uczniowie roześmiali się, a Mistrz dodał: „Most nie toczy bitew, bo usuwa możliwość ich powstania. To najwyższa forma zwycięstwa". W tym właśnie duchu Sun Wu rozumiał shi infrastruktury. To ono, a nie huk armat, decyduje, czy wspólnota przetrwa. W epoce, w której infrastruktura składa się z magistral energetycznych, kabli światłowodowych i sieci logistycznych, każda awaria staje się odpowiednikiem załamania formacji. Dlatego Sun Tzu powiedziałby dziś: „Kto kontroluje przepływ informacji, ten kontroluje bitwę, której jeszcze nie rozpoczęto".

Aby być wiernym logice jego nauki, musimy rozszerzyć klasyczne pojęcia dao, shi, xing i qi na nowoczesny system techniczny. Dao staje się normatywnym rdzeniem infrastruktury: jej regułami, standardami bezpieczeństwa i spójnością instytucjonalną. Shi przekształca się w energię systemową: odporność na zakłócenia, redundancję i dywersyfikację zasobów. Xing przyjmuje formę architektury sieciowej, czyli rozmieszczenia węzłów, ich widoczności oraz podatności. Qi zaś staje się dynamiką przepływu informacji — tym, co niewidoczne, szybkie i nieuchwytne. Kiedy Sun Wu pisał, że „bitwa zaczyna się rutynowo, a rozstrzyga ją niespodziewane", mówił dokładnie o tym, co w infrastrukturze nazywamy punktem krytycznym. Wszystko wygląda stabilnie, dopóki nie jest. Infrastruktura, która nie przewiduje własnego przeciążenia, jest jak armia maszerująca przez wąski przesmyk — wystarczy jedna iskra, aby zepchnąć cały system w przepaść.

Przenieśmy to teraz na mapę kontynentalną, gdzie każdy region świata ma własny archetyp infrastruktury, wynikający z kulturowej logiki zarządzania ryzykiem. W Azji Wschodniej dominuje harmonia strukturalna. Infrastruktura jest tu systemem naczyń połączonych, w którym redundancję traktuje się jak moralny obowiązek wobec przyszłości. Mosty projektuje się jak sentencje Konfucjusza: proste, ale niemożliwe do wyłamania. Azjatycki model opiera się na nieustannej prewencji, która przypomina sunowski ideał przygotowania: „Generał wygrywa, zanim podniesie włócznię". W Europie infrastruktura jest moralnością proceduralną. Każdy kabel ma protokół, każdy protokół ma normę, a każda norma ma podnormę. Europa zdaje się wierzyć, że wojna informacyjna postępuje w rytmie regulacji. To słuszne intuicje, choć — jak zauważyłby Sun Bin — „formacja, która nie zmienia się wraz z terenem, zostanie przecięta jak sznurek".

Afryka natomiast funkcjonuje w logice hybrydowej, gdzie nowoczesne technologie współistnieją z lokalnymi sieciami wspólnotowymi. Infrastruktura jest tu jak formacja dzikich gęsi — zmienna, elastyczna, zdolna do regeneracji. Kiedy jeden węzeł pada, inny przejmuje jego rolę, co przypomina strategię Sun Bina w Maling: zmniejszyć widoczność ognisk, by zwiększyć skuteczność ruchu. Afrykańskie podejście jest

subtelnie zgodne z podstępem „Złota cykada zrzuca skorupę”: system działa, choć wygląda, jakby się wycofał. Z kolei Ameryka buduje swoje infra-shi na energii innowacji: szybko, agresywnie, ze zdolnością do reorganizacji w trakcie ruchu. To logika, w której zwycięstwo rodzi się z chaosu, a nie z harmonii. Sun Tzu nazwałby to strateg

Cyberprzestrzeń: starcie rutyny z zaskoczeniem

Zacznę od przypowieści, która brzmi zarazem jak paradoks zen i lekcja dla programisty. Pewien uczeń zapytał Mistrza: „Jak odnaleźć wroga w miejscu, którego nie można dotknąć ani zobaczyć?”. Mistrz odparł: „W cyberprzestrzeni wróg jest cieniem poruszającym się szybciej niż ciało. Jeśli chcesz go schwytać, nie goń za cieniem – podążaj za światłem”. Uczeń nie pojął. Mistrz zatem wyjaśnił: „Światłem jest informacja. Cieniem – jej fałszywa kopia”.

Tę przypowieść należy potraktować jako wprowadzenie do sunowskiej teorii działań rutynowych, czyli zheng, oraz działań z zaskoczenia, czyli qi, przeniesionej w domenę cyfrową. Wszystko, co w cyberprzestrzeni jest stałe i przewidywalne – protokoły, standardy, aplikacje, API – stanowi zheng. Wszystko zaś, co jest innowacją, eksploitacją, manipulacją pakietami czy modyfikacją metadanych, jest domeną qi. W epoce cyfrowej qi dominuje nad zheng, ponieważ każdy system działający stabilnie jest jednocześnie systemem przewidywalnym, a przez to podatnym na obezwładnienie. Sun Wu ostrzegał, że „forma, którą wróg potrafi dostrzec, jest formą przegraną”. W cybernetycznej rzeczywistości oznacza to, że jawna architektura bezpieczeństwa jest architekturą gotową do przejęcia.

Dlatego fundamentalną kategorią nowoczesnej sztuki wojennej staje się ukryta zmienność. Systemy, które nieustannie modyfikują swoje wzorce zachowań, przypominają armię, której formacji nie sposób rozpoznać: są „jak woda, która zmienia kształt zgodnie z terenem”. W praktyce technologicznej przekłada się to na rotację kluczy, przepływowe szyfrowanie, dynamiczne równoważenie obciążenia czy segmentację sieci. To także mikroserwisy, które migrują, zanim zdąży je zidentyfikować jakikolwiek skaner.

Dowódca mówi: „Na polu bitwy widzę wroga”. Oficer odpowiada: „W cyberprzestrzeni największego wroga nie widzimy, dopóki nie wygra”. Dowódca stwierdza: „To nie jest wojna, to iluzja”. Oficer kontruje: „Iluzja jest wojną, jeśli walczy się w świecie symboli”. Tak właśnie ujawnia się fundamentalna aporia współczesności: zwycięstwo zależy od zdolności odróżnienia tego, co realne, od tego, co jedynie działa jak realne.

Sun Wu wiedział, że percepcja jest bronią. Dziś jest nią podwójnie, bowiem dotyczy percepcji ludzi i percepcji maszyn. Systemy sztucznej inteligencji, które klasyfikują zagrożenia, są podatne na podstępy niczym armie z epoki Wiosen i Jesieni – wystarczy drobny impuls, by wyprowadzić je z równowagi. To

współczesna wersja fortelu „Daj sygnał na wschód, uderz na zachód”. Adwersarialne perturbacje, czyli celowe wprowadzanie subtelnych zakłóceń do danych, są dokładnie tym: sygnałem udającym informację, by doprowadzić narrację algorytmu do logicznej katastrofy.

W tym kontekście warto odwołać się do współczesnych myślicieli wojskowych. Generał James Mattis twierdził, że „najbardziej niebezpiecznym polem bitwy jest ludzkie poznanie”. Generał Walerij Gierasimow pisał o „dominacji informacyjnej jako nowej artylerii”, która poprzedza każdy fizyczny ruch wojsk. Z kolei izraelski generał Aviv Kochavi opisywał cyberprzestrzeń jako „morze, w którym każdy pakiet danych jest rybą, a niektóre ryby są jadowite”. Wszyscy ci dowódcy, świadomie lub nie, rozwijają ścieżki wskazane przez Sun Tzu: jeśli wojna polega na wprowadzaniu w błąd, to cyberwo

Ekonomia: kontynuacja wojny innymi środkami

Rozpocznę tak, jak Sun Tzu rozpocząłby traktat o współczesnej gospodarce: od przypowieści, która brzmi niepokojąco aktualnie. Pewien władca zapytał Mistrza: „Jak poznać, że kraj jest blisko upadku?”. Sun Wu spojrzał na skrzynię pełną złota i odparł: „Gdy złoto staje się ważniejsze niż ludzie, a ludzie stają się ważniejsi niż zasady. Pierwsze rodzi chciwość, drugie – lęk. Z chciwości rodzi się chaos, z lęku – tyrania”. Po czym dodał: „Ekonomia jest wojną, choć wygląda jak handel”.

W tym zdaniu zaczyna się rekonstrukcja ekonomicznego dao, które było ukryte w tekście Sun Wu, choć nienazwane wprost. Mistrz Sun znał logikę gospodarki, zanim ktokolwiek pomyślał o ekonomii jako nauce. „Wojna ma potężne znaczenie dla państwa” – pisał. Współczesny ekonomista powiedziałby: „Rynek ma potężne znaczenie dla państwa”. W obu przypadkach chodzi o to samo: o przetrwanie. Zrekonstruujmy zatem podstawowe odpowiedniki kategorii Sun Tzu w ekonomii. Dao gospodarki to normatywna spójność systemu: zaufanie do instytucji, wiarygodność waluty, stabilność reguł gry i moralność podatkowa. Gdy dao zostaje naruszone, system się rozpada.

Shi ekonomiczne oznacza energię strukturalną gospodarki: jej przewagę konkurencyjną, kapitał technologiczny, zasoby wiedzy i synergię łańcuchów dostaw. Xing to architektura rynków: ich struktura, koncentracja, przepustowość oraz podatność na szoki. Wreszcie Qi to dynamika rynkowa: kapitał spekulacyjny, nastroje inwestorów i nagłe impulsy. W epoce globalizacji to właśnie shi stało się kategorią decydującą. Państwa, które je posiadają – Stany Zjednoczone, Chiny, Indie, Korea Południowa – wygrywają, zanim gra na dobre się rozpocznie. Państwa, które go nie mają, walczą w warunkach strukturalnej asymetrii. To właśnie miał na myśli Sun Wu, pisząc, że „kto zjawia się na polu bitwy później, ten się tylko zmęczy”. W globalnej gospodarce polem bitwy jest rynek technologiczny. Kto wchodzi na niego spóźniony, jedynie wypala swoje rezerwy.

Przejdźmy do najważniejszego wniosku: współczesna ekonomia funkcjonuje jak wielka sieć wzajemnych podstępów, w której każdy ruch jest reakcją na ruchy innych. Gdy Sun Wu pisał, że „wojna polega na wprowadzaniu w błąd", nie znał banków centralnych, rynków finansowych ani forward guidance, czyli komunikowania przyszłych działań w celu kształtowania oczekiwań. Ale opisał ich mechanikę. Bank centralny, który wysyła sygnały w jedną stronę, a działa w drugą, stosuje strategię „daj sygnał na wschód, uderz na zachód". Rynek udający słabość, by wymusić działania regulatorów, praktykuje strategię „pustego miasta". Państwo finansujące rozwój technologiczny przez zagranicznych partnerów, by przejąć ich wiedzę, stosuje fortel „zabij pożyczonym mieczem".

Ta logika podstępu nabiera jednak barw dopiero wtedy, gdy przyjrzymy się jej kulturowym wcieleniom. W Azji ekonomia jest strategią cywilizacyjną. Chiny budują swoje shi nie przez konfrontację, lecz przez masową akumulację technologii, infrastruktury i woli politycznej. Japonia i Korea tworzą shi, modulując zheng: stabilne instytucje, powolne zmiany i wysoką spójność norm społecznych. W tym sensie Azja realizuje ideał przygotowania: zwycięstwo jest skutkiem trwania, a nie gwałtownej eksplozji energii. Jak ujął to japoński strateg: „Gospodarka jest jak bambus: zegnie się,

USA vs. Chiny: geostrategiczne starcie modeli

Pewien kartograf przyniósł niegdyś władcy atlas, w którym morza były białe, a lądy niebieskie. Władca zapytał, czy to pomyłka. Kartograf odparł, że nie, bowiem w epoce żagli to morza rządziły światem, zasługując na biel, zaś w epoce kolei to lądy pociągnęły cywilizację, stając się niebieskimi. Dziś, dodał, kolor należałoby zmieniać co kwadrans, gdyż centrum władzy migruje szybciej, niż pióro nadąża je kreślić. Władca skinął głową i rzekł, że w takim świecie zwycięża ten, kto potrafi zmieniać barwy, nie tracąc przy tym własnego konturu. To jest właśnie definicja geostrategicznego shi.

W rywalizacji Stanów Zjednoczonych i Chin ścierają się nie tylko potęgi, lecz dwa odmienne sposoby postrzegania ładu. Amerykański model opiera się na dynamice qi, która uprzywilejowuje innowację, prędkość i zdolność do błyskawicznej reorganizacji. Głęboki fundament tego modelu, jego zheng, to sieć sojuszy i instytucji, lecz polityczny impuls pozostaje ognisty, preferując inicjatywę i nieprzewidywalność. Chiński model z kolei wyrasta z harmonii dao, w której zheng ma charakter długiego trwania, a qi jest modulowane rytmem planów, a nie wybuchem improwizacji. Sun Wu powiedziałby, że obie potęgi posiadły różne klucze do tej samej bramy. Jedna otwiera ją siłą gwałtownego szarpnięcia, druga powolnym, cierpliwym naporem na rygiel. W praktyce oznacza to, że starcie nie rozstrzyga się w jednej bitwie, lecz w milionie mikroruchów, które sumują się w przewagę narracyjną i logistyczną.

Europa postrzega ten spór przez pryzmat prawa. Jej tożsamość geostrategiczna polega na obronie zheng, które zabezpiecza cywilny rdzeń wolności. Gdy musi używać qi, czyli dynamicznej siły, czyni to niechętnie i

często z opóźnieniem, przez co ponosi wysoki koszt czasu. Afryka natomiast przekształca wielobiegunowość w strategiczną szansę. Jej siła polega na umiejętności tańca między centrami mocy, co przypomina podstęp złotej cykady, czyli sztukę zachowania formy przy jednoczesnej zmianie treści. Zachowuje pozór partnerstwa, subtelnie redefiniując treść zależności. To strategiczna ucieczka do przodu bez porzucania własnego dao, o ile tylko tamtejsze elity oprą się pokusie krótkoterminowego zysku.

Wyobraźmy sobie dialog w sali, gdzie mapy leżą na stołach, ciężkie jak stare księgi. Amerykański strateg mówi, że przewaga rodzi się z tempa. Chiński doradca odpowiada, że przewaga rodzi się z czasu. Europejski dyplomata dodaje, że przewaga rodzi się z reguł. Afrykański mediator puentuje zaś, że przewaga rodzi się z relacji. Wszyscy mają rację, lecz prawda każdego z nich wymaga innych instrumentów. Dlatego globalny porządek jest jak orkiestra, w której sekcja smyczków gra prawo, instrumenty dęte grają innowację, perkusja wybija rytm infrastruktury, a chór śpiewa narracje. Dyrygentem jest shi. Partyturą jest dao. Salą koncertową jest xing, czyli układ geograficzno-instytucjonalny. Improwizacją pozostaje qi.

Hegemonia: cztery wymiary nowoczesnej dominacji

Spójrzmy na trzydzieści sześć podstępów jako na narzędzie analityczne. Strategemat Osacz Wei, by ocalić Zhao to nic innego jak archetyp pośredniej projekcji siły; w wojnie o łańcuchy dostaw polega on na uderzeniu w kluczowy węzeł, który wcale nie musi być celem militarnym. Podstęp Daj sygnał na wschód, uderz na zachód to przeniesienie ciężaru z wielkich, medialnych deklaracji na ciche normy techniczne, które zadecydują o standardach urządzeń i protokołów jutra. Zabij pożyczonym mieczem w XXI wieku oznacza outsourcing presji na instytucje wielostronne lub globalne platformy. Złota cykada zrzuca skorupę to z kolei strategia rotacji centrów produkcyjnych, pozwalająca utrzymać potencjał bez prowokowania frontalnej konfrontacji. Puste miasto to widowiskowe groźby bez realnego zamiaru ich użycia, mające na celu skanalizowanie decyzji przeciwnika w korytarze bezpieczne dla nas. Wreszcie Ucieczka jako najlepsza strategia to kontrolowane odsprzęganie, które ratuje przyszłe opcje manewru.

Przełóżmy tę mechanikę na chłodny rachunek zdań, aby nie ulec urokowi metafor. Niech p oznacza kontrolę standardów technologicznych, q panowanie nad surowcami krytycznymi, r dominację w narracjach instytucjonalnych, a s kontrolę nad geologistyką. Teza brzmi: hegemonię rozstrzyga koniunkcja p, q, r i s. Jeśli którykolwiek z tych czynników jest fałszem, system ulega kompensacji, ale nie przechyla się w stronę trwałej przewagi. Jeżeli p i q są prawdą, lecz r jest fałszem, przewaga materialna tonie w konflikcie o legitymizację. Jeżeli zaś r jest prawdą, a p i q fałszem, przewaga normatywna staje się jedynie fasadą. Zmienna s jest mnożnikiem całej formuły, ponieważ geologistyka ustanawia fizyczne granice wszelkiego ruchu. W języku Sun Tzu r sytuuje się w dao, czyli moralnym porządku, p i q w xing, czyli materialnej formie, a s w shi, które nadaje energię całemu układowi.

W tym sensie rywalizacja Stanów Zjednoczonych i Chin jest zmaganiem o cztery wymiary jednej bryły. USA mają nadmiar qi, czyli dynamicznej, nieprzewidywalnej energii, w sferze narracji technologicznej i finansowej, co pozwala im poruszać rynkami szybciej niż ktokolwiek inny. Chiny z kolei dysponują nadmiarem zheng, czyli siły ortodoksyjnej i planowej, w sferze infrastruktury, co pozwala im wkładać moc w korytarze, których nie widać aż do chwili, gdy stają się one oczywistością. Europa posiada r w najwyższej próbie, to jest mistrzostwo w sferze legitymizacji normatywnej, ale jej p i q pozostają niebezpiecznie fragmentaryczne. Afryka natomiast kształtuje s, czyli geologistykę nowej ery, dysponując zasobami krytycznymi, korytarzami morsko-lądowymi i demografią, która przesądzi o przyszłym popycie oraz o pracy.

Warto tu usłyszeć głosy wielkich dowódców, którzy, choć mówili o armiach, dotykali sedna współczesnej polityki mocy. Sun Wu ostrzegał, że obleganie miast jest najgorszym z możliwych rozwiązań; w wersji geopolitycznej takie obleganie to sankcje tworzone bez przemyślanej architektury wyjścia. Napoleon przypominał, że morale to trzy czwarte zwycięstwa, a w świecie wielobiegunowym morale to głębokie przekonanie elit i społeczeństw, że ich droga ma sens. Eisenhower zaś powtarzał, że plan jest niczym, ale planowanie jest wszystkim. W starciu supermocarstw planowanie staje się

Zwycięstwo bez walki: szczyt kunsztu strategicznego

Wojna nie jest polem bitewnym; jest metodą poznania. Kiedy Sun Wu tworzył swój traktat o ostrzach, w rzeczywistości pisał o warunkach przetrwania wspólnoty. Tam, gdzie inni dostrzegali jedynie włócznie i zwarte formacje, on widział logikę, rytm i potencjał – kształt możliwości, który wyłania się, zanim jakikolwiek oddział ruszy z miejsca. Dzisiejszy świat, w swej cyfrowej, geostrategicznej i emocjonalnej złożoności, powtarza jego intuicje z zadziwiającą precyzją. To, co miało być sztuką wojny, stało się uniwersalną sztuką świata.

Rdzeń tej sztuki opiera się na czterech pojęciach, które są bardziej archetypami niż technicznymi kategoriami. Pierwszym jest Dao, czyli normatywny sens spajający wspólnotę, jej gospodarkę i instytucje. Drugim jest Shi, energia struktur i pęd okoliczności; siła wynikająca z konfiguracji, a nie z napięcia mięśni. Trzecim jest Xing, forma terenu, która dziś oznacza infrastrukturę, architekturę rynków czy ustrój technologiczny. Czwartym zaś jest Qi: dynamika, zaskoczenie, impuls, innowacja, a więc chaos ujarzmiony i zaprzęgnięty do działania. Razem tworzą mapę, która w epoce chmury obliczeniowej, globalnych łańcuchów dostaw i algorytmów działa nie gorzej niż dwa i pół tysiąca lat temu w epoce rydwanów.

Najważniejsza intuicja Sun Tzu brzmi jednak tak: zwycięstwo jest wydarzeniem mentalnym, zanim stanie się faktem. Kto rozumie własne Dao, ten zachowa spójność. Kto pojmuje naturę Shi, ten utrzyma przewagę. Kto pozna Xing świata, ten uniknie pułapek. Kto zaś panuje nad Qi, ten zawsze wyprzedza przeciwnika. To

logika, która rządzi nie tylko armią, lecz także państwem, rynkiem, kulturą i całym systemem informacyjnym.

Współczesny świat jest polem, na którym walczą nie miecze, lecz modele. Amerykański model prędkości i innowacji. Chiński model harmonii i długiego trwania. Europejski model prawa i normatywnego ładu. Afrykański model rezyliencji i regeneracyjnego ruchu. Każdy z nich wzmacnia inne Dao, generuje odmienne Shi i buduje inny typ formacji Xing. Każdy też posługuje się Qi w unikalny sposób: jako energią kreatywności, energią ciszy, energią procedury albo energią hybrydowego przetrwania.

Z tej perspektywy słynne 36 forteli nie jest księgą zdrad, lecz podręcznikiem inteligentnych manewrów. Uczy, że siła nie polega na dominacji, lecz na modulacji. Że zwycięża ten, kto zmienia się szybciej, niż przeciwnik jest w stanie to zrozumieć, ale na tyle wolno, by własne zasady nie utraciły sensu. Że najlepszy atak nie rani, lecz zmienia konfigurację pola gry. Że najlepsza obrona nie stoi murem, lecz przepływa wokół zagrożenia.

Świat ekonomii, cyberprzestrzeni i globalnych instytucji w pełni potwierdza sunowską zasadę wprowadzania w błąd. Każdy rynek działa jak symulakrum pola bitwy: ceny są zwiadowcami, stopy procentowe artylerią, narracje inwestorskie lekką jazdą, a kryzysy – pożarem, który rozprzestrzenia się szybciej, niż ktokolwiek zdąży zareagować. Cyberprzestrzeń to archipelag Qi: niewidzialna, szybka, podatna na złudzenia. Geostrategia zaś przypomina starożytną grę w formacje, gdzie jeden manewr zmienia układ sił na całej planszy.

Wszystko to prowadzi do jednego wniosku: sztuka wojny stała się sztuką interpretacji. Rozumienie przeciwnika

Samokorekta gwarantuje przetrwanie wspólnoty

W tym sensie Sun Tzu okazuje się najbardziej aktualnym myślicielem XXI wieku. Uczy bowiem, że trwałego ładu nie buduje się siłą, lecz przenikliwą inteligencją. Dowodzi, że pokój nie jest zaledwie przerwą w wojnie, lecz zwycięstwem, które nie wymaga ofiar. I wreszcie – że najwyższa forma władzy to ta, której nie trzeba nieustannie okazywać.

W świecie, którego tempo przemian dawno przekroczyło ludzką zdolność do namysłu, jego wskazania brzmią jak ostrzeżenie i obietnica zarazem. Ostrzeżenie jest proste: kto nie pojmie natury zmienności, zostanie nieuchronnie pochłonięty przez własny ruch. Obietnica zaś głosi, że ten, kto posiądzie dao, shi, xing i qi, odnajdzie drogę, którą można przejść bez otwartej walki. A to jest właśnie istota prawdziwego zwycięstwa.

W świecie, gdzie nieustanne zmiany przytłaczają zdolność refleksji, nauki Sun Tzu stanowią zarówno ostrzeżenie, jak i obietnicę. Ostrzegają przed zatraceniem w chaosie, a obiecują drogę do zwycięstwa bez ofiar – zwycięstwa opartego na inteligencji, a nie sile. Czy w labiryncie współczesności, gdzie echo starożytnych strategii miesza się z szumem cyfrowej rewolucji, potrafimy odnaleźć tę drogę?

Inspiracje

[1] **"Sztuka wojny"** Sun Tzu

Sun Tzu był chińskim generałem, strategiem i filozofem. Tradycyjnie uznawany za autora **Sztuki wojny**, wpływowego dzieła o strategii wojskowej. Służył w państwie Wu w okresie Wiosen i Jesieni.

Sun Tzu *was a Chinese military general, strategist, and philosopher. Traditionally credited as the author of* ***The Art of War****, an influential work of military strategy. He served the state of Wu during the Spring and Autumn period.*

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:



[1] **"The Art of War"**

Sun Tzu

2025 | Delphi Classics | ISBN: 9781801702300

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[2] **"Principles of War"**

Carl Von Clausewitz

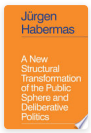
2003 | Courier Corporation | ISBN: 9780486427997



[3] **"Discipline and Punish: The Birth of the Prison"**

Michel Foucault

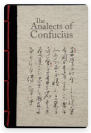
2012 | Vintage | ISBN: 9780307819291



[4] "The Structural Transformation of the Public Sphere: An Inquiry into a Category of Bourgeois Society"

Jürgen Habermas

2023 | John Wiley & Sons | ISBN: 9781509558957



[5] "The Analects"

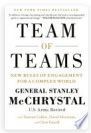
Konfucjusz

2021 | N/A | ISBN: 9781637521090

[6] "Sun Bin's Art of War"

Sun Bin

2002 | Asiapac Books Pte Ltd | ISBN: 9789812290786



[7] "Team of Teams: New Rules of Engagement for a Complex World"

Stanley McChrystal, Tantum Collins, David Silverman, Chris Fussell

2015 | Penguin | ISBN: 9780698178519

Google Scholar

[8] "The History of Sexuality, Vol. I: The Will to Knowledge"

Michel Foucault

1976 | Gallimard

[9] "The Theory of Communicative Action, Vol. 1: Reason and the Rationalization of Society"

Jürgen Habermas

1981 | Suhrkamp

[10] "War as I Knew It"

George S. Patton Jr.

1947 | Houghton Mifflin

Google Scholar

[11] "Tao Te Ching (DAO de Jing): The Way to Goodness and Power (Chinese Bound Classics)"

James Trapp (Translator)

2021 | Amber Books

Google Scholar

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"From Technology to Society: An Overview of Blockchain-Based DAO"**

Lu Liu, Sicong Zhou, Huawei Huang, Zibin Zheng

2021 | IEEE Open Journal of the Computer Society

Google Scholar

[2] **"Sun Tzu's Art of war and artificial intelligence"**

not specified

2025 | Taylor & Francis Online

Google Scholar

[3] **"The Archaeology of Knowledge"**

Michel Foucault

1969

[4] **"The rise of decentralized autonomous organizations (DAOs): a first empirical glimpse"**

Philipp Sandner, Jonas Gross, Victor von Wachter, Simon Seiter, Manuel Dapp, Alexander Hamel, Daniel Andranikyan

2025

[5] **"The Forms of Capital"**

Pierre Bourdieu

1986 | Cultural Theory: An Anthology

[6] **"Language and Symbolic Power"**

Pierre Bourdieu

1991 | Harvard University Press

[7] **"Chinese Qi-Naturalism and Liberal Naturalism"**

Lik Kuen Tong

2014 | Philosophy Theology and the Sciences

[8] **"What is Universal Pragmatics?"**

Jürgen Habermas

1976

[9] **"Moral Consciousness and Communicative Action"**

Jürgen Habermas

1990

[10] **"From “Humble Things” to the “Great Dao”: A Philosophical Reading of Ancient Chinese “Cricket Books” (Xishuai Pu □□□)"**

YANG Xiaobo

2024 | Asian Studies

[11] **"Napoleon Bonaparte Writings (1796-1817)"**

Napoleon Bonaparte

Hanover College History Department

Google Scholar

[12] **"Napoleon, Failing To Conquer Palestine, Orders The Ransoming Of Prisoners"**

Napoleon Bonaparte

1799

Google Scholar

[13] **"From “Humble Things” to the “Great Dao ”: A Philosophical Reading of Ancient Chinese “Cricket Books” (Xishuai Pu □□□)"**

YANG Xiaobo

2024 | Asian Studies

Google Scholar

[14] **"A Review on Zheng Kai's A Survey on Daoist Political Philosophy*"**

DAI Yumin

2021

[15] **"The Value of Science Is in the Foresight: New Challenges Demand Rethinking the Forms and Methods of Carrying out Combat Operations"**

Valery Gerasimov

2013 | Military-Industrial Courier (Voyenno-Promyshlennyy Kurier)

[16] **"Contemporary Warfare and Current Issues for the Defense of the Country"**

V. V. Gerasimov

2017 | Vestnik Akademii Voennykh Nauk (Journal of the Academy of Military Science)

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: cad95768-4388-418f-8a32-090a8fb21286